



Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl/>). Partnerem projektu jest Prokom Software SA. Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN. Ten utwór nie jest chroniony prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza, że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać.

Źródło: [http://wiki.wolnepodreczniki.pl/Lektury:Kochanowski/Pie%C5%9Bni/Pie%C5%9B%C5%84\\_X\\_%281%29](http://wiki.wolnepodreczniki.pl/Lektury:Kochanowski/Pie%C5%9Bni/Pie%C5%9B%C5%84_X_%281%29)

Jan Kochanowski

## Pieśń X (1)

Kto mi dał skrzydła, kto mię odział pióry  
I tak wysoko postawił, że z góry  
Wszystek świat widzę, a sam, jako trzeba,  
Tykam się nieba?

To li jest ogień on nieugaszony  
Złotego słońca, które, nieskończony  
Bieg bieżąc, wrotne od początku świata  
Prowadzi lata?

To li jest on krąg odmiennej światłości,  
Wódz gwiazd rozlicznych i sprawca żyzności?  
Słyszę głos wdzięczny: prze Bóg, a na jawi,  
Czy mię sen bawi?

Tu, widzę, ani ciemne mgły dochodzą,  
Ani śnieg, ani zimne grady szkodzą;  
Wieczna pogoda, dzień na wszystkie strony  
Trwa nieskończony.

Godne pałace Twojej wielmożności,  
Panie, a jakiej cnota dostojności,  
Widzę na oko, bowiem wedle Ciebie  
Ma miejsce w niebie.

Kto by cię nie znał, Lechu Słowianinie,  
Któryś napierwej zasiadł w tej krainie  
I opanował męstwem swoim mocne  
Brzegi północne?

Kroka patrz, jako siedząc tak wysoko,  
Przed się ku miastu swemu skłania oko;  
Wandę wydawa ubiór, bo z postawy  
Zda się mąż prawy.

Tu i fortelny Przemysł jest wniesiony,  
I ten, co dostał trefunkiem korony,  
Dożrzawszy zdrady, gdzie koń prędkonogi  
Biegł zawód drogi.

Bóg fałszu nie chce; a jako miłuje  
Sprawiedliwego, Piast i dziś to czuje,  
Bo mieszka w niebie, a jego cne plemię  
Rządziło ziemię.

Zemowit stoi wedle ojca prawie,  
Z drugimi równo: ty wyżej, Mieclawie,  
Którego sprawą chrześcijański zakon  
Podań Polakom.

Tuż po nim widzę mężne Bolesławy,  
Prze których dzielność i stateczne sprawy  
Polska szeroko swych granic pomknęła  
I serce wzięła.

W tejsze jest liczbie on zakonnik święty,  
Z cieniów klasztornych na królestwo wzięty.  
Są dwa Lesczkowie; jest król wzrostem mały.  
Ale mąż śmiały.

Widzę Jagiełłą i dwu Kazimierzu,  
Dobrych tak w boju, jako i w przymierzu;  
Widzę i ciebie, gwiazdzie równym prawie,  
Cny Władysławie.

Tu też jest Olbracht, król serca wielkiego;  
Tuż z Aleksandrem Zygmunt, za którego  
Polska zakwitła, a po długim boju  
Wytchła w pokoju.

Szlachetne dusze, które swej dzielności  
Macie zapłatę niebieskie radości,  
Życzcie ojczyźnie, aby wam rodziła  
Podobnych siła!

A ten, co po was dziś państwo sprawuje  
Niechaj fortunnie i zdrów nam panuje;  
A zwierzonego nie wzdawa opieku,  
Aż pełen wieku!